TEATR IM. JANA KOCHANOWSKIEGO W OPOLU

TADEUSZ RÓŻEWICZ

BIAŁE MAŁŻEŃSTWO

TEATR IM. JANA KOCHANOWSKIEGO OPOLE

Dyrektor i Kierownik Artystyczny

Bohdan Cybulski

TADEUSZ RÓŻEWICZ

Tadeusz Różewicz, jeden z kilku najwybitniejszych pisarzy polskich tworzących współcześnie, urodził się w roku 1921 w Radomsku na Kielecczyźnie. W tym też rejonie, podczas II-giej wojny światowej, walczy jako partyzant Armii Krajowej. Doświadczenie wojenne na trwałe ukształtowało światopogląd artystyczny Różewicza, nadając nieodwołalne kryteria oceny współczesnego świata. Twórczość Różewicza, zarówno w tematyce jak i poetyce, jest wierna teraźniejszości polskiej, rzadko oddala się na tereny obce, nigdy zaś historyczne.

Debiut Różewicza odbywał się na raty. Zaczął publikować przed wojną, podczas okupacji wydał nielegalny tomik pt. „Echa leśne". Część tekstów drukowanych po wojnie weszła w 1946-tym do zbiorku „W łyżce wody...". Za debiut pełnoprawny uznano „Niepokój" z roku 1947-go, słysząc w nim głos wybijający się z pokolenia porażonego wojną. Odtąd poezja Różewicza stara się stale towarzyszyć dniu powszedniemu i odmianom ludzkiego czasu, przenikliwym ich widzeniem potwierdzając swą odrębność i mocną obecność w kulturze polskiej.

Cechą wyróżniającą tej twórczości jest oryginalny stop poezji i prozy, który w różnych proporcjach występuje w wierszach, prozie i dramacie. Te trzy rodzaje literackie są u Różewicza pokrewne estetycznie, wiele czerpią od dosłowngo kształtu życia. W wierszach daje to w efekcie liryczny prozaizm, w opowiadaniu takim jak „Śmierć w starych dekoracjach" kultury europejskiej tworzy prozaiczną metaforę. W dramacie metoda pisarska Różewicza wydała różnorodne owoce. W pierwszej sztuce, „Kartotece" z roku 1960-tego, forma jest trawestacją formy istniejącej w życiu, gdzie człowiek w miejsce biografii ma tylko kartotekę. Metafora antycywilizacyjna w sztuce „Stara kobieta wysiaduje" powstaje z realiów łączonych metodą kreacjonistyczną, a w „Przyroście naturalnym wyobraźnia realisty nasuwa apokaliptyczną wizję przeludnienia świata. Nawet w ubogiej w efekty, a ważkiej jako diagnoza znieczulicy, sztuce obyczajowej „Świadkowie czyli nasza mała stabilizacja", wyczuwalny jest wewnętrzny poetycki rytm dialogu.

W tym, materialnie nowoczesnym, teatrze programowej niekonsekwencji — czy też płynności — formalnej, i upartej moralistyki współczesnej, niespodziankę stanowią dwie ostatnie sztuki. „Do piachu..." z roku 1972-go, która w naturalistycznej formie ukazuje tragiczny los wiejskiego chłopaka w partyzanckim oddziale, na tle wojennego pejzażu i politycznych dekoracji. I, w większym jeszcze stopniu, „Białe małżeństwo" z 1973-go, zanurzony językiem w przeszłość pastisz literacki o tematyce erotycznej. Sztuka ta wzbudziła tak sprzeczne oceny i interpretacje, że spór o jej zawartość i wartość dotąd pozostał nierozstrzygnięty. Stąd nowa próba teatralna „Białego małżeństwa" budzi ciekawość: czy będzie to żartobliwe świntuszenie, ironia erotyczna, czy też i głębsze znaczenie.

A. S.

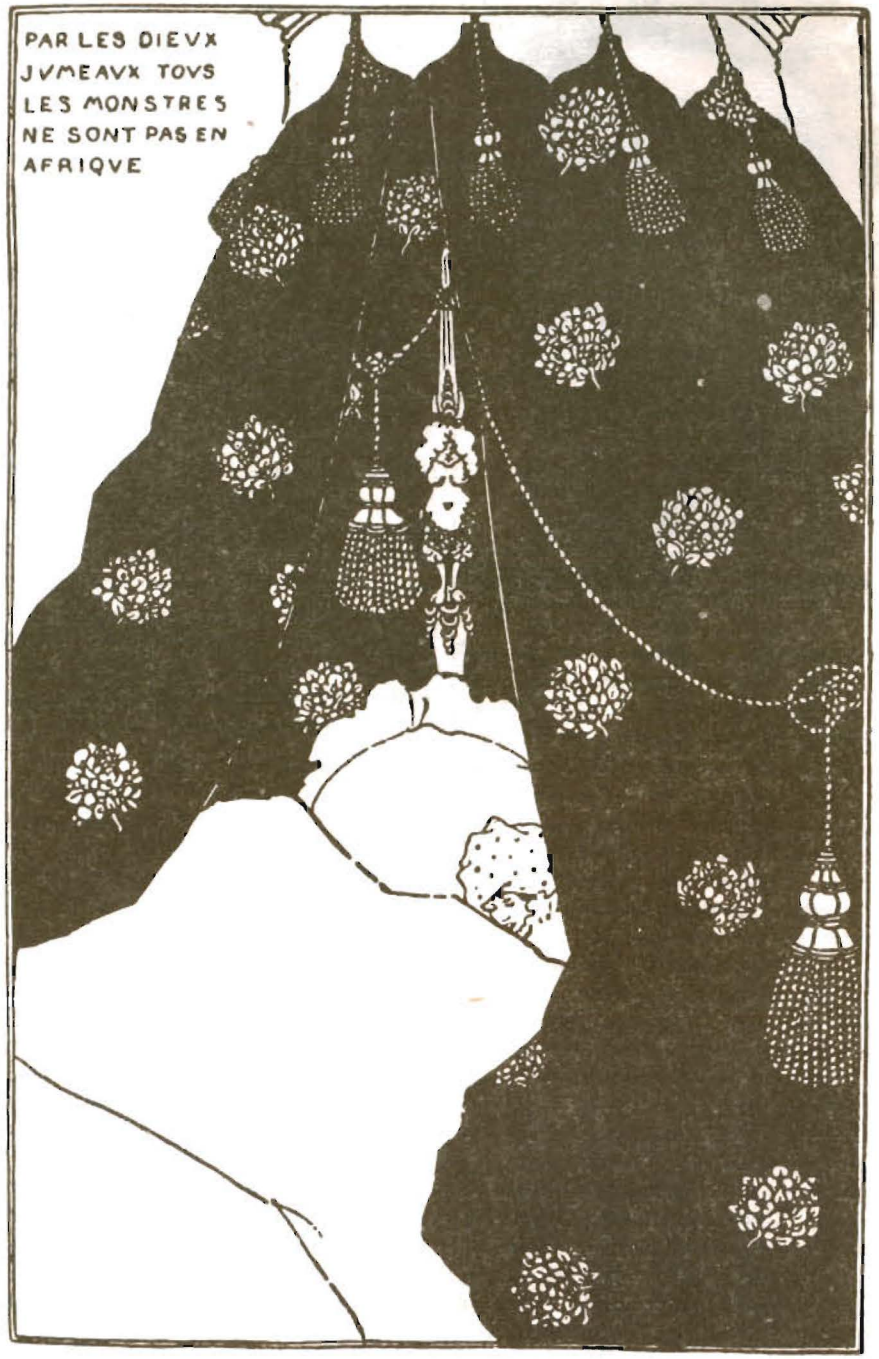
PAR LES DIEVX
JVMEAVX TOVS
LES MONSTRES
NE SONT PAS EN
AFRIQVE

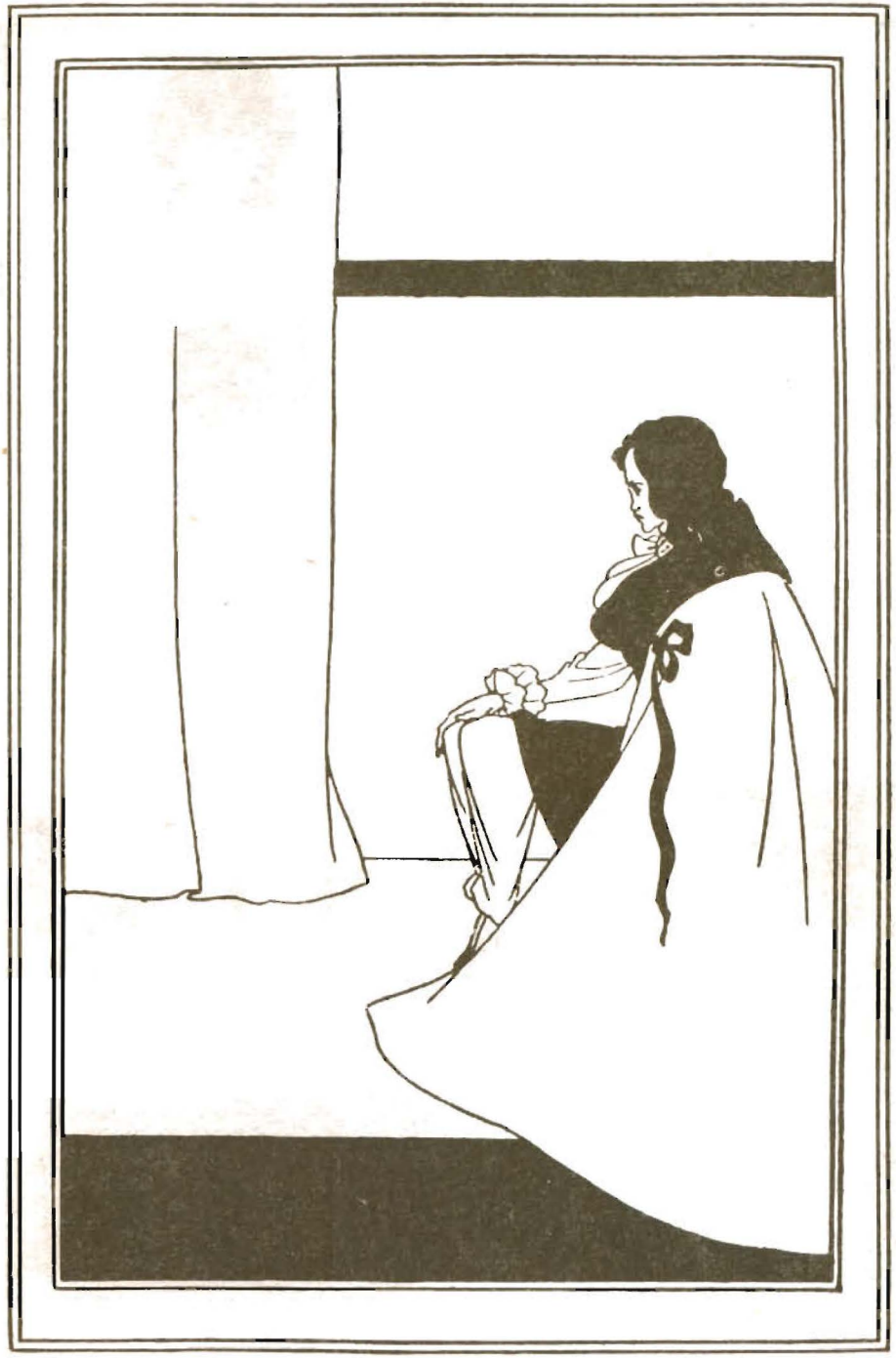

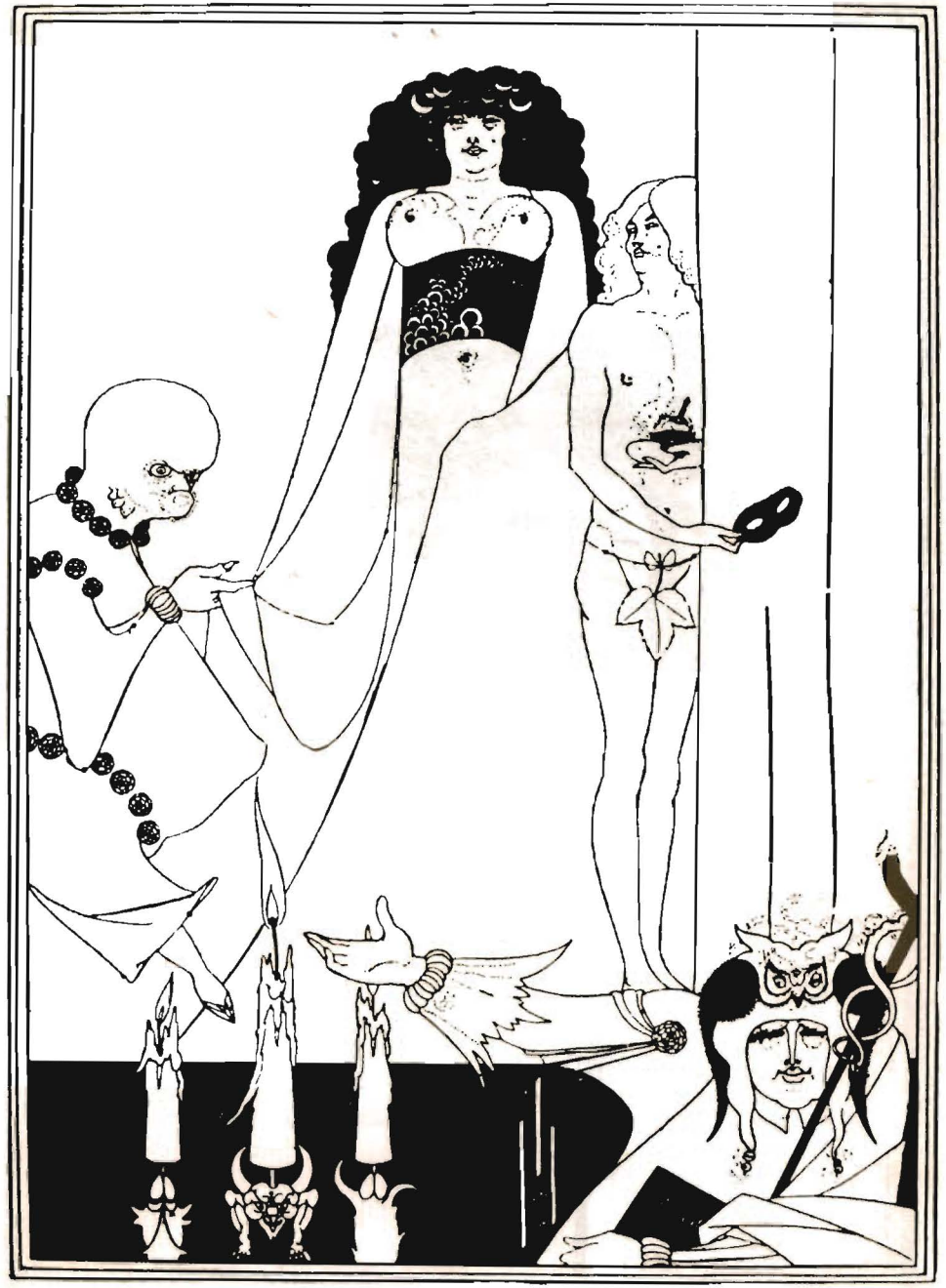

DO DZIEWKI

Nie uciekaj przede mną, dziewko urodziwa,
Z twoją rumianą twarzą moja broda siwa
Zgodzi się znamienicie; patrz, gdy wieniec wiją,
Że pospolicie sadzą przy różej liliją.
Nie uciekaj przede mną, dziewko urodziwa,
Choć u mnie broda siwa, jeszcze, niezganiony,
Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony.
Nie uciekaj, ma rada; wszak wiesz: im kot starszy,
Tym, pospolicie mówią, ogon jego twardszy;
I dąb, choć mieścy przeschnie, choć list na nim płowy,
Przedsię stoi potężnie, bo ma korzeń zdrowy.

JAN KOCHANOWSKI

PROŚBA DO MĘŻATKI

Od oczu twoich i białego czoła
Równym gościncem wiedziesz do miłości;
Środkiem dwóch kępin, gdzie kochania szkoła,
Pozwól, niech płynę pod brzeg szczęśliwości,
Jeśli chcesz skarać za prawa zgwałcone,
Niech, winowajca, w samym porcie tonę.

FRANCISZEK KARPIŃSKI

MIŁOŚĆ MIŁOŚĆ RODZI

Niechaj nikt guseł, niechaj nikt czarów nie szuka,
Fraszka i egzorcyzmy. Jest na miłość sztuka,
Jest fortel. Choć odmienna, choć tak bardzo płocha,
Kto pragnie być kochanym, niechaj sam wprzód kocha.
A, że częstokroć serce językowi przeczy.
Niechaj kocha nie w słowach, ale w samej rzeczy.

WACŁAW POTOCKI

O WALECZNYM KUPIDYNIE

Prosiłaś mnię o obraz Kupida małego
Wdzięczna Anno, w pokoju moim będącego
I dając; jednak pytam, co po malowanym,
Gdy jest żywy Kupido w twem ciele kochanem

JAN GAWIŃSKI

BIAŁE MAŁŻEŃSTWO

TADEUSZ RÓŻEWICZ

BIANKA	— Elżbieta Stawowczyk
PAULINA	— Elżbieta Piwek
MATKA	— Hanna Krupianka
OJCIEC	— Mirosław Smolarek
DZIADEK	— Bronisław Kassowski
CIOTKA	— Zofia Bielewicz
BENIAMIN	— Waldemar Kotas
PAN FELIKS	— Kuba Zaklukiewicz
KUCHARCIA	— Irena Dudzińska
GOŚCIE	— Joanna Dobrzańska
	— Marina Szmak-Konarska
	— Zbigniew Bebak
	— X X X
DZIEWCZYNY	— X X X

REŻYSERIA I SCENOGRAFIA

—Marcin Jarnuszkiewicz

MUZYKA

— Stanisław Syrewicz

ASYSTENT REŻYSERA

— Waldemar Kotas

Inspicjent — Tamara Woźna

Sufler — Zofia Łukomska

Premiera — wrzesień 1979 r.

Sezon 1979/1980

Zastępca dyrektora
MIECZYSŁAW BUCIK

Kierownictwo literackie
ANNA SCHILLER, MAGDA RASZEWSKA
JAN GOCZOŁ

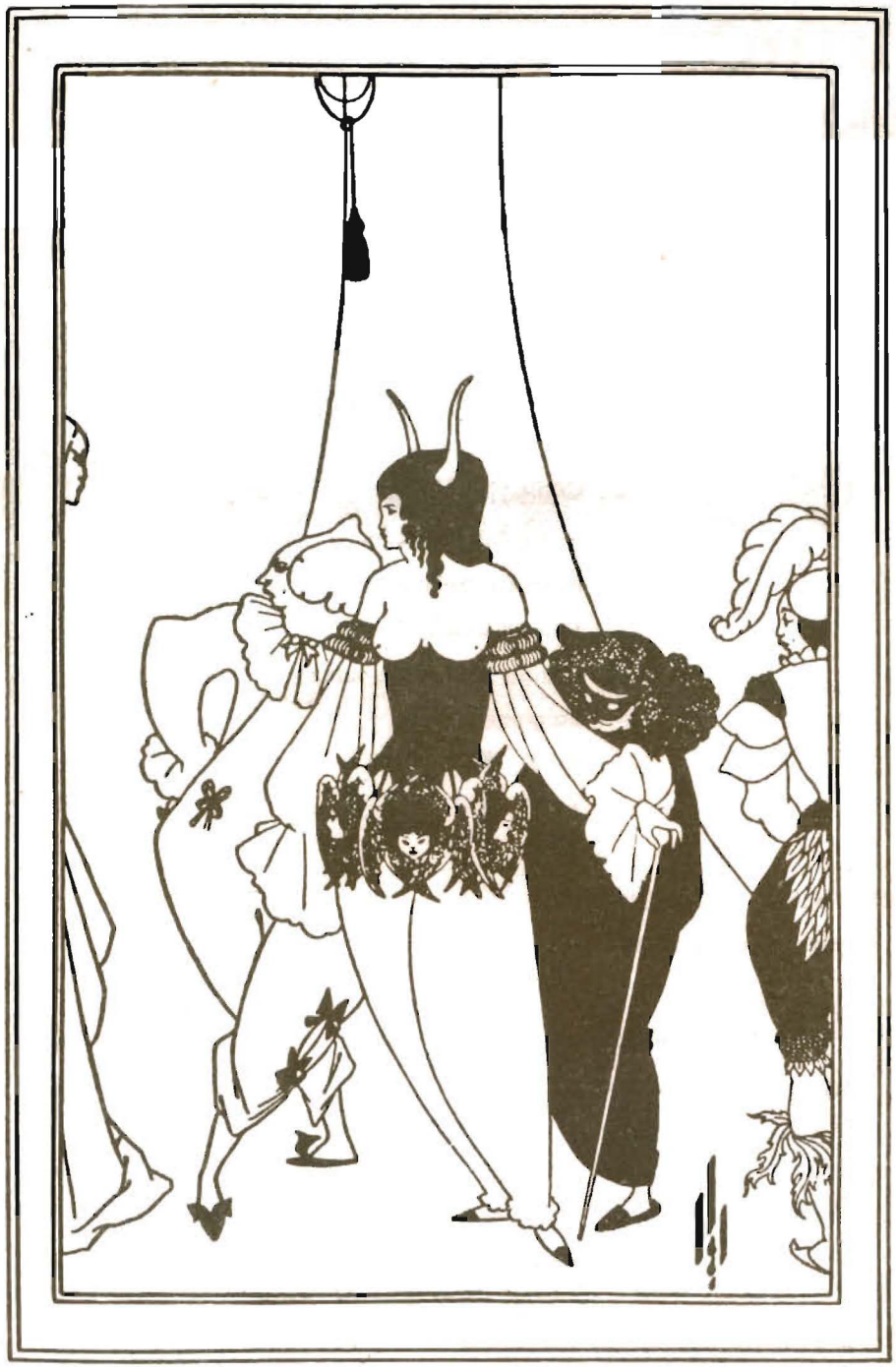

DO D... D...

Moja pieszczotka, gdy w wesołej chwili,
Pocznie szczebiotać i kwilić i gruchać:
Tak mile grucha, szczebioce i kwili,
Że nie chcąc słówka żadnego postradać,
Nie śmiem przerywać, nie śmiem odpowiadać,
I tylko chciałbym słuchać, słuchać, słuchać.

Lecz mowy żywość gdy oczki zapali,
I pocznie mocniej jagody różować,
Perłowe ząbki błysną śród korali:
Ach! wtenczas śmielej w oczęta poglądam,
Usta pomykam i słuchać nie żądam,
Tylko całować, całować, całować.

ADAM MICKIEWICZ

ZAKLĘCIE

Ptaku nocy, coś bywał za świata rubieżą
I widziałeś umarłych — mów, co czynią? — Leżą.
A co jeszcze? — Wciąż leżą bez przerwy, bez wytchnienia.
Nie ma dla nich ni słońca, ni wiatru, ni cienia!
Nie modlą się, nie płaczą, nie śnią i nie wierzą —
I nic — tylko tak leżą! Nic — tylko tak leżą!

Dziewczyna, co się mojej sprzeciwia przemocy,
Niechaj w łożu obłędnym polegnie tej nocy!
Bezoporna, bezsilna, bezbronna, bezwiedna
Niechaj, grzesząc pragnieniem, leży sama jedna!
Niech nie modli się, nie śni, nie płacze, nie wierzy —
I niech tylko tak leży — niech dla mnie tak leży!

BOLESŁAW LEŚMIAN

NOCĄ UMÓWIONĄ

Nocą umówioną, nocą ociemniałą
Przyszło do mnie ciszkiem to przychętne ciało,
Przyszło potajemnie — w cudnej bezżałobie —
Było mu na imię tak samo, jak tobie...

Zajrzało po drodze w przyszłość i zwierciadło —
na pościeli zimnej obok się pokładło —
Dla mnie się pokładło, bym je mógł całować
I znużyć — i zużyć — i nie pożałować!

Lgnęło mi do piersi — ofiarnie pachnące,
Domyślnie bezwstydne i — posłuszniejące...
W ciemnościach — w radościach — na granicy łkania
Mdlało od nadmiaru niedoumierania.

I nic w nim nie było, prócz czaru i grzechu,
Prócz bezwiednej woni — wiednego pośpiechu —
I prócz tego dreszczu, co ginie w krwi szumie —
A bez niego ciało — ciała nie rozumie.

BOLESŁAW LEŚMIAN

DZIEDZILJA

Przyciężkie dojrzewanie zbóż. Dziewczyny z drżeniem czekają: czy już? O, cudne okrąglenie piersi! O krwi! I czują jakieś przelewanie w ciele, jakaś nieznana budzi się moc...

...A słońce patrzy, a pali, lśni, i dziwne siły wlewa do krwi, i coraz więcej, coraz goręcej kocha się słońce we krwi dziewczęcej... (To jaśmin kwitł... to kwitł bez... śniły sen, a sen szczeł...)

— Jedna szepnęła: Wstyd...

— Drupa szepnęła: Nic...

— Trzecia spytała: Wiesz?.

— Czwarta w płomieniu lic, jak róża, oczy przymruża i mówi: Wiem...

JULIAN TUWIM

Józef Kelera: (...) Czy mógłbyś teraz powiedzieć, co cię skłoniło do napisania tej sztuki?

Tadeusz Różewicz: Ja chcę odpowiedzieć i mam dobrą wolę, ale ja nie mogę odpowiedzieć. Nie jestem w stanie odpowiedzieć, dlaczego tę sztukę napisałem.

(Fragment wywiadu)
ODRA 1976/6

Zauroczenie teatrem zaczęło się u sędziwej recenzentki „Kameny" pani Marii Bechczyc-Rudnickiej w początkach naszego stulecia.

Wychowanka legendarnego Instytutu Blagonarodonych Dziewic w Petersburgu słuchała Szaliapina i Cavalierii, podziwiała Komisarżewską. (...) 90-letnia pani Maria opowiada Różewiczowi ,jak to bylo w petersburskim Instytucie i...powstaje Białe małżeństwo! Oto przykład, jak krytyk powinien inspirować twórcę!

DYKCYONARZ TEATRALNY 1978

Następne premiery

DUŻA SCENA

Sofokles
KRÓL EDYP

Jonasz Kofta
WOJNA CHŁOPSKA

MAŁA SCENA

Jonathan Swift
PRZYGODY GULIWERA

PRACOWNIE TECHNICZNE

Kierownictwo techniczne — inż. Andrzej Wójcik
— Jan Balcerek

Główny energetyk — inż. Ireneusz Podhalański

PRACOWNIE
KIEROWNICY

Krawiecka . . . . . — Teresa Kawa i Kazimierz Birecki
Malarska . . . . . — Witold Warmuzek
Stolarska . . . . . — Joachim Wystup
Elektroakustyczna . . . . . — Bronisław Zamkotowicz
Tapicerska . . . . . — Ryszard Piotrowski
Perukarska . . . . . — Paweł Stelmach
Modelatorska . . . . . — Aleksander Łakomski
Szewska . . . . . — Gerard Mróz
Ślusarska . . . . . — Jerzy Gomółka
Brygadier sceny . . . . . — Zdzisław Wolny
Operator światła . . . . . — Jan Lachowicz
Operator dźwięku . . . . . — Marian Weissenfeld
Rekwizytor . . . . . — Zbigniew Stankiewicz
Brygadier zespołu montażystów . — Piotr Dobis

Redakcja programu — **ANNA SCHILLER**
Opracowanie graficzne — **MARCIN MROSZCZAK**
Redakcja techniczna — **JERZY PATOLLA**

W programie wykorzystano reprodukcje Anbrey'a Beardsley'a

Adres biura przyjmującego zbiorowe zamówienia na bilety:
BIURO OBSŁUGI WIDZÓW, Plac Lenina, tel. 359-41, 390-82.

Druk Opolskie Zakłady Graficzne im. J. Łangowskiego zam.1715-79
3000 P-5/557

Cena 10 zł.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY